

Brat to brat, wróg to wróg

Gruby Mielzky

Mam w sobie tyle bólu mimo tego jestem fanem od lat
Nie biję graby z chamem który sypie swoją bandę na psach
Sam nie sprzedałem nawet wrogów przez co mam ich szacunek
Nie jesteś mną - nie wiesz co czułem
Bóg krawiec naszył mi cierpienie na ciele
Co dzień rano padam na ziemię błagając by zdjął ze mnie to brzemię
Matka jest ze mną, ludzie ze mną, łajzy przeciw
Przekaż swoim frajerom że Grubas nie boi się śmierci
Kto z was był wiernym gdy zaszło moje słońce
A spadł deszcz, za tych ja także w walce świecę pięści
W obronie matki oddam własnych przyjaciół
To gra w dwie strony, za bliskich śmiało ładuj do piachu
Frajerów skowyt to pieprzone fanfary dla twoich uszu
Lekcja szacunku, dla cwaniaków, dla lamusów
Po co chuje są przy nas? bang bang, pif paf
Mam w sobie miłość dla tych którzy stoją za mną od lat

Jeśli to nie rodzina to jestem pewny
Każdy kto przeciw kiedyś włoży nóż w plecy
Każdy kto za mną ten śmiało stanie w bój
Brat to brat synu, wróg to wróg

Twarz prosi mnie o blizny, mój mózg skrywa pomysły
Moja pierś nosi serce po to by krzywdzić bliskich
Cwaniacki instynkt nie dał mnie nigdy zgubić
Moi ludzie, twoi ludzie, wszyscy stoją z Grubym
Ręce w górze, pokażcie miłość moim wrogom
Znam ich lepiej niż przyjaciół, od lat stoją obok
Gdy twój brat staje po drugiej stronie, zaczynasz walkę
Gdy pokornie wraca witaj go środkowym palcem
Z pozdrowieniami od Grubego
Już oni wiedzą ocb brat, nic tu nie bierze się z niczego
Sprzedajesz wodę studni, jak Hov jesteś Hustlerem
I jesteś nim dopóki tylko nie sprzedasz sam siebie
Jedni na półki pchają swój ryj, nie jestem tam
Jestem z tymi którzy mają inny sposób na hajs
Serce ze stali frajerze, myślisz jak je złamać
Idź z dziewczyną na obiad, kup kwiaty matce - spierdalaj!

Jeśli to nie rodzina to jestem pewny
Każdy kto przeciw kiedyś włoży nóż w plecy
Każdy kto za mną ten śmiało stanie w bój
Brat to brat synu, wróg to wróg

Jesteś ze mną lub jesteś moim wrogiem
Pytasz o co biega, chuj cię to obchodzi